Nr. 99. Kraków, sobota 12 kwietnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oasyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 11 kwietnia.

Walka o reformę wyborczą w Belgii.

Podmuch rewolucyi, wiejący dziś w Belgii, zbliża decydującą chwilę rewizyi konstytucyi i wprowadzenia równego prawa wyborczego dla wszystkich. Znaną jest odwaga i wytrwałość — wynikające z samowiedzy i poczucia swej godności — w szeregach robotniczych w Belgii; siła ta, poparta obecnie przez wszystkie żywioły opozycyjne w kraju, staje oko w oko z rządzącą partyą klerykalno-konserwatywną, która utrzymuje się u władzy tylko dzięki zachowaniu swej sztucznej większości, przez stawanie w poprzek wszystkim żądaniom, zmierzającym ku politycznemu równouprawnieniu obywateli belgijskich. Jak uzurpatorem za czasów samowładztwa był człowiek, który wbrew woli ludności, zbrojną ręką zdobywał władzę i przy niej przemocą się utrzymywał, tak przy dzisiejszych ideach powstałych na gruncie pojęcia, iż wszyscy obywatele równe posiadać winni prawa, iż wszelka władza z ludu pochodzi — uzurpatorką jest partya, która mając przeciwko sobie większość ludności, mimo to rządzi wrzekomo z jej pełnomocnictwa! Różnica tylko ta, że dawny uzurpator najmował trabantów i kondotierów, którzy strzegli jego osoby, obecnie nie człowiek jeden, lecz partya jakaś, pragnąca uzurpować władzę, nacodzień postępuje inną metodą: stara się paraliżować wolę ludu i przed nią chronić nie za murami baszt i zwodzonymi mostami, lecz za układanemi specyalnie na swoją korzyść ustawami, które stają się szańcami jej nietykalności. Nie znaczy to bynajmniej, iżby gardzić miała bagnetem, potomkiem dawnych włóczni i mieczów, ale wobec pierwszego środka — ten ostatni odgrywa bardziej rolę zapasowo-pomocniczą. A jednak, jeżeli zwrócimy się myślą ku konserwatystom belgijskim, spostrzeżemy jak stopniowo tracą oni grunt pod nogami. Dobrowolnie nie czynią żadnych ustępstw, lecz przeciwko ich uzurpacyi gromadzą się coraz to nowe chmury rewolucyjne i wówczas ze strachu przed wzburzeniem ludu dają mu cząstkę tych praw, które mu są przynależne.

Wielkie zaburzenia robotnicze w latach 1892 i 1893 zmusiły oporny klerykalno-konserwatywny obóz do pierwszego ustępstwa. Stara konstytucya belgijska z r. 1831, układana z zupełnem pominięciem ludu, dawała kartę wyborczą do ręki tylko garstce uprzywilejowanych, płacących wysokie podatki — mało co przewyższającej 2 prc. ogółu ludności. W roku 1893 kartka ta powędrowała do wszystkich rąk — głosowanie stało się powszechnem, ale rządząca partya umiała i to prawo wykrzywić na swoją korzyść, zaprowadzając system pluralny, który jej zwolennikom — klasom uprzywilejowanym dawał możność głosowania parokrotnie (z tytułu własności, z tytułu ojca rodziny, opłacającego pewien podatek, z tytułu wykształcenia, oraz zajmowania jakiejś posady). Proletaryusz dostał głos — lecz równający się nieraz tylko ćwiartce głosu kapitalisty. Tej niesprawiedliwości nie usunął później zaprowadzony system proporcyonalny tembardziej, że rozmyślnie podzielono kraj na takie okręgi wyborcze, aby „mniejszości“ ludowe, wytworzone nieraz w dodatku tylko przez potrojenie głosów burżuazyjnych i przy tym systemie jak najczęściej wypadały z rachuby i nie mogły dojść do znacznego zwiększenia ilości swych mandatów. Tak np. przy ostatnich wyborach otrzymała opozycya, złożona z socyalistów, liberałów i chrześcijańsko-demokratycznych 1,021.311 głosów, a konserwatyści, korzystający przecie najbardziej z pluralnego systemu głosowania — 993.445 głosów.

Gdyby proporcyonalny podział mandatów stosowano do całego kraju, jako jednego okręgu wyborczego i przytem według norm matematycznej ścisłości, musiałaby opozycya już w 1900 r. posiąść większość mandatów; przy istnieniu małych, tendencyjnie zaprowadzonych okręgów konserwatyści zdobyli 84 krzeseł w parlamencie — opozycya tylko 68. Słowem na każdym kroku ze strony rządzącej partyi zła wola — każde ustępstwo, podyktowane strachem, napozór znaczne, w gruncie rzeczy spaczone podstępem. To też dziś już socyaliści nie żądają jakichś dalszych pseudo-reform cząstkowych — ułamków, kruszących się, jak zwietrzała glina, lecz żądają zupełnie równych praw — równego głosowania, a więc zniesienia pluralnego systemu. A wiedząc już z praktyki, że w imię słuszności niczego od rządzących od lat 18 prawem kaduka konserwatystów nie otrzymają — usiłują przemówić do nich jedynie zrozumiałym dla nich argumentem, obawą rewolucyi.

„Rewizya konstytucyi lub rewolucya“ — takie hasło, jak ultimatum, padło niedawno z ust jednego z przywódców socyalistycznych. Nie myślmy wszakże, że tylko przywódcy socyalistyczni są tu czynni i że oni tylko pociągają za sobą bierne masy. Robotnik belgijski jest zupełnie świadomym swych praw obywatelem i oburzenie ludu robotniczego jest tak wielkie, że dziś w wielu razach mitygować je trzeba. W Gandawie wskutek prowokatorskiego zachowania się policyi lud chciał uderzyć na nią, policyanci już broń ułożyli do strzału i tylko przytomności umysłu i odwadze tow. Anseelego, który się w tej niebezpiecznej chwili pomiędzy gotujących się do walki rzucił i uspokoił wzburzenie, udało się zapobiedz rozlewowi krwi. Manifestacye, powtarzające się w całym kraju, są groźną przestrogą dla rządzącej partyi — ma ona czas do namysłu. Jeżeli nie pójdzie za głosem rozwagi (o sumieniu nie mówmy), wywoła rewolucyę z całą jej grozą. Bo ludu belgijskiego nie zastraszą zapowiedziane mobilizacye wojsk, z któremi nieraz się już mierzył.

Akademicy ukraińscy wobec reskryptu ministeryalnego.

Z ukraińskich kół akademickich otrzymujemy następujący artykuł w sprawie znanego już reskryptu ministra Hartla:

Więc mamy już ów długo oczekiwany reskrypt ministra Hartla, który według mniemania niektórych ruskich posłów i polityków, przesiąkniętych jeszcze serwilistycznemi pojęciami z 1848 roku o przychylności centralnego rządu do Tyrolczyków Wschodu, ma być rzekomo aktem łaski dla ruskiego narodu — wedle mniemania zaś każdego rozumnego człowieka powinien był zaprowadzić jakiś „modus vivendi“ dla ruskich akademików na lwowskim uniwersytecie.

Kiedy r. z. przyszło do bądź co bądź smutnych zajść, które na uniwersytecie miejsca mieć nie powinny, które jednak — trudno temu przeczyć — miały swoje poważne i głęboko tkwiące przyczyny, kiedy cała sprawa oparła się aż w ministerstwie, zyskawszy szeroki rozgłos w Europie — wówczas wyczekiwano z powszechnem zaciekawieniem, jak uniwersytecki ten konflikt załatwi „liberalny“ i z uniwersyteckiemi sprawami obeznany były profesor, minister Hartel.

A ciekawem to było tem bardziej, że pan Hartel miał sławę rozumnego człowieka, który na sprawy kulturalne nie patrzy przez ciasny pryzmat politycznej sytuacyi, miał sławę dobrego, oddanego nauce profesora i przyjaciela młodzieży.

Tymczasem wyszło na jaw, że p. Hartel nie jest niczem innem, jak austryackim ministrem, a sława jego jest pospolitą u nas reklamą. Dowodem na to między innemi jest także ów reskrypt najświeższej daty w sprawie ruskiego języka na uniwersytecie lwowskim.

P. Hartel zrozumiał, że w sprawie uniwersytetu ruskiego liczyć się należy nie tyle z faktycznym stany rzeczy, ile z opinią wpływowych w kraju czynników, jak Koło polskie. Jeżeli więc Koło polskie nie życzy sobie uniwersytetu w Galicyi, którego profesorowie nie chcieliby stać na jego usługach, jeżeli namiestnik przeciwny jest uniwersytetowi ruskiemu, który nie byłby twierdzą stańczykowską i jeżeli senatowi lwowskiego uniwersytetu nieprzyjemnym jest współzawodnik, którego profesorowie dążyliby do szerzenia wiedzy i kultywowania nauki, a nie do krzeseł poselskich i tek ministeryalnych — rząd postąpiłby sobie bardzo niepolitycznie, gdyby nie chciał uznać tych motywów i nie był przeciwny kreowaniu uniwersytetu ruskiego.

Hartel musiał więc złożyć dowody, że na grzeczności się rozumie, umie ocenić zasługi Koła polskiego wobec rządu i liczyć się nawzajem z żądaniem stańczyków. Wydał tedy reskrypt, który konfliktu na lwowskim uniwersytecie zupełnie nie usuwa, żądań ruskich akademików zupełnie nie uwzględnia, przeciwnie cofa się wstecz i drogą prawnego rozporządzenia usuwa i te uprawnienia, które wprawdzie formalnie nie były uznane, ale długoletnią praktyką uświęcone. Czy ukraińcy akademicy mogą być zadowoleni z reskryptu ministeryalnego? Tego pytania nie ośmieli się nikt postawić, ktokolwiek umie bezstronnie ocenić obecne stosunki. Gdyby ukraińskim akademikom chodziło o to, by wydrzeć językowi polskiemu te prawa, jakie on na uniwersytecie posiada, to po części mogliby być zadowoleni z tego, że reskrypt skrzywdził Polaków, usuwając polski język z indeksów na korzyść łaciny. To jednak byłby nierozumny szowinizm, nie mający nic wspólnego z dążnościami młodzieży ukraińskiej.

Reskrypt ministeryalny nie daje żadnych praw językowi ruskiemu. Oczywiście takie załatwienie sporu między senatem, a uniwersytecką młodzieżą ukraińską nie mogło zadowolnić tej młodzieży. I chociaż w społeczeństwie ruskiem znaleźli się typowi „rutency“, którzy nawołują młodzież do powrotu i tłomaczą jej, że walką niczego się nie zdobędzie, to jednak młodzież ukraińska z oburzeniem odrzuciła te nawoływania serwilistów do żebrania o łaskę i postanowiła dal-

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

KILKA UWAG O ALKOHOLIZMIE

3)

Prof. Demme prowadził obserwacye nad dziećmi 10 rodzin pijackich i 10 trzeźwych. U pierwszych było 57 dzieci, u drugich 61, liczba potomków różniła się zatem nader mało. Porównywując stan zdrowotny dzieci okazało się, że

	dzieci zdrowych	chorych i zwyrodn.	Zmarło przed upływem 1 r.
u rodzin trzeźw.	50	6	5
„ „ pijackich	10	22	25

W szpitalu Bicetre pod Paryżem, gdzie przyjmują młodocianych idyotów i epileptyków, znajdowało się koło 1896 r. na tysiąc pacyentów:

ofiar alkoholizmu u ojca	471
„ „ u matki	84
„ „ u obojga rodziców .	65

A zatem 620, tj. przeszło połowa tych nieszczęśliwych istot, skazanych na beznadziejne cierpienia, to dzieci pijaków. Cóż to za ciężar dla społeczeństwa i jaki ciężki wyrzut, bo wszak ci nieszczęśliwi nie zawinili wcale!

Zauważono również, że nawet normalni potomkowie alkoholików pozostawali co do zdolności poza innemi dziećmi. Na 44 synów alkoholików było tylko 6 zdolnych, na 33 dziewcząt zaledwie 3 dorównywało innym. Nauczyciele ludowi na południu Austryi stwierdzili, że, o ile jest urodzaj na winogrona, odbija się to po 6 latach na słabych i mało rozwiniętych uczniach w szkole; w Austryi bowiem szkoła obowiązuje od 6-go roku życia.

Alkoholik nie może zatem spełnić nawet obowiązków wobec swoich dzieci, nie może im przekazać zdrowego, odpornego, dobrze rozwiniętego organizmu. Dzieci pijaków najczęściej oddają się także nałogowi pijaństwa. Dowiedzionem zostało, że 75 pijaków na 100 pochodzi z pijackich rodzin. Działa tu oprócz dziedziczności przykład, wreszcie przyzwyczajenie do szklanki i kieliszka. Dzieci, najstaranniej pod innym względem wychowywane, widzą codziennie na stole alkohol, a nawet same go otrzymują. Na organizm dziecinny alkohol jeszcze silniej działa, niż na organizm rozwinięty, czyni z młodzieży przedwcześnie zdenerwowanych starców, którzy na tle tego zdenerwowania coraz silniej pożądają alkoholu.

Dzieci pijaków oswojone z kieliszkiem, z brutalnością i cynizmem pijackiego otoczenia, nie umieją sobie wyobrazić innych uciech, jak przyjemności najniższego gatunku, ani weselić się bez gorących napojów. Z takich młodzieńców wyrastają pijacy, przestępcy, prostytutki, jeżeli kalectwo, jak np. głuchota i niemota lub idyotyzm nie zepchnęło ich odrazu do rzędu wydziedziczonych.

Idąc dalej widzimy, że alkohol jest sprawcą wielkiej części przestępstw i zbrodni. Porównajmy chociażby ilość wykroczeń i aresztowań w dnie świąteczne, albo w dnie wypłat lub bezpośrednio po nich z popełnianemi w dnie inne. Cóż tu działa, jak nie alkohol, wszak otrzymawszy pieniądze, ludność spieszy do szynków, aby użyć życia. Czas wolny również spędza się w szynku, a czyni to nietylko ludność robotnicza. W krajach niemieckich np. i mieszczaństwo w towarzystwie dorastających synów i córek wraz ze znajomemi zasiada w piwiarni do kuflów, które troskliwie napełnia służba. Uważa się za rodzaj wstydu siedzieć przed pustym kuflem.

Chcąc się przekonać o wpływie dni świątecznych i dni wypłat na liczbę przestępstw badał dr. Kobyliński więźniów w zakładzie karnym w Düsseldorfie. Znalazło się 380, którzy dokładnie pamiętali, którego dnia i w jakich warunkach popełnionem zostało ich przestępstwo. Nie dziwmy się, że tak wielu. Takie dni krwawą plamą hańby zapisują się w pamięci. Badania wykazały, że 252 więźniów działało pod wpływem alkoholu, 128 bez owego wpływu. Zauważyć również warto, że więcej było nałogowych alkoholików, niż przypadkowych pijaków. Nic w tem dziwnego. Wpływ trunków osłabia poczucie moralne. Przedewszystkiem alkohol przytłumia wolę. Człowiek podchmielony bronić się będzie przeciw dalszemu pijaństwu i z początku unikać czynów, które po trzeźwemu za karygodne uważa. Z czasem jednak przywyka do niedelikatności, brutalstwa, staje się bezwzględnym, okrutnym. Wola słabnie, coraz mniej czyni sobie wyrzutów, a coraz gwałtowniej czuje pociąg do kieliszka i w taki sposób stacza się coraz niżej, aż do zbrodni.

Udało się również stwierdzić udział pijaństwa i pobudzenia alkoholowego w różnych rodzajach przestępstw. Najwięcej dowodów zebrał dr. Baer, naczelny lekarz w więzieniu Plötzensee, który dochodził przyczyn przestępstwa u 32.837 więźniów, odsiadujących karę w 120 zakładach. Okazało się, że 42% zbrodni, wykonanych było pod wpływem alkoholu, który zaprowadził do więzienia 13.706 ludzi. Czyż możemy sobie wyobrazić gorszego zbrodniarza i czy nie słusznie zowią wódkę szatanem kusicielem?

Nawet w jednej trzeciej części kradzieży, które wymagają przecież uprzedniego obmyślenia, zawinił alkohol. Nie można tego inaczej tłomaczyć jak faktem, że chęć do kradzieży przytłumiały skrupuły moralne, czy też obawa kary. Tymczasem alkohol przesłonił niebezpieczeństwo, dodał buty, fantazyi, śmiałości, wobec których zamilkły wyrzuty sumienia. Ale jeszcze więcej, bo przeszło 3/5 wszelkich lżejszych i cięższych obrażeń ciała przypisać trzeba było nietrzeźwemu lub pijanemu stanowi. Bijatyki i burdy po kieliszku są przecież na porządku dziennym i wprost wiadomem jest, że alkohol pobudza ośrodki ruchu t. j. takie nerwy, które wywołują ruch mięśni. Olbrzymia większość morderców składała się z alkoholików.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szą walkę o swe prawa na uniwersytecie tak poprowadzić, by zdobyć na rządzących czynnikach ustępstwa dla siebie. Na zebraniach młodzieży ukraińskiej w Krakowie, Wiedniu i Pradze uchwalono rozolucye, w których stwierdzono, że reskrypt ministeryalny nie daje żadnego powodu do zaprzestania secesyi, przeciwnie jest on nową obrazą rzuconą w twarz ruskiemu narodowi.

A więc secesya ukraińskiej młodzieży trwa na razie dalej! Jest jednak wśród młodzieży ukraińskiej ogólne przekonanie, że po wakacyach z nowym rokiem szkolnym secesya będzie zaniechaną, a młodzież wróci na uniwersytet do dalszej walki.

Z wyniku dotychczasowej akcyi młodzież ukraińska przyszła do przekonania, że postulatów swych czysto kulturalnych nie potrafi osiągnąć poza polem walki politycznej, gdyż wszystkie jej żądania mierzy się polityczną miarą.

Ze względu więc na to, postanawia ukraińska młodzież dalszą walkę o uniwersytet wyprowadzić na szersze pole: z jednej strony toczyć ją na samym uniwersytecie, z drugiej zaś zapomocą agitacyi politycznej wśród mas ludowych. Ukraińska młodzież akademicka ma to przeświadczenie, że, gdy potentatów galicyjskich zaszachuje się u dołu grozą strejków agrarnych i wogóle świadomym i zorganizowanym ruchem społecznym wśród ruskiego ludu, wówczas zniży swój tenor Koło polskie i jego wierni służalcy.

Czas do wakacyj ma być poświęcony przeprowadzeniu ścisłej organizacyi akademickiej młodzieży ukraińskiej i wypracowaniu planów dalszej walki.

Z końcem bieżącego roku ma się odbyć ogólno-akademicki wiec młodzieży ukraińskiej, na którym będą powzięte ostateczne uchwały, a podczas wakacyj będzie miała młodzież sposobność wprowadzić swe postanowienia w życie.

Takie więc stanowisko zajęła akademicka młodzież ukraińska wobec reskryptu ministeryalnego.

Jeżeli młodzieży uda się bodaj część swych postanowień urzeczywistnić — a sądząc z dotychczasowej jej solidarności i stanowczości, można mieć nadzieję, że tak się stanie — to walka uniwersytecka będzie miała to doniosłe znaczenie, że pójdzie za nią klasowe uświadomienie ruskiego ludu. A wtedy zachwieją się fundamenty szlachetczyzny, która swą potęgę zawdzięcza głównie ciemnocie ruskiego chłopa.

Rozumie się, że wszystkie te uchwały i postanowienia dotyczą tylko młodzieży ukraińskiej, bo moskalofilska młodzież wróciła spokojnie na lwowski uniwersytet, idąc za radą swych partyjnych menerów, którzy, jak wiadomo, stoją już u żłobu galicyjskiej stańczykerii i mają nadzieję utuczyć się rządowym obrokiem. *W. T...i.*

Obrona biskupów.

Tow. poseł Seitz wniósł na posiedzeniu parlamentu z dnia 9 b. m następującą interpelacyę do prezydenta ministrów:

Praskie „Pravo lidu" podało przed kilku dniami wiadomość, że praskie namiestnictwo wydało dnia 28 listopada 1901 do l. 18.077 tajny okólnik do wszystkich starostw i do praskiej dyrekcyi policyi, w którym poleca komisarzom rządowym, uczestniczącym na zgromadzeniach, aby skrzętnie notowali wszystko, coby który z mówców mówił przeciw arcybiskupowi lub biskupom. Odpis relacyi ma być bezzwłocznie przesłany prokuratoryi państwa, która wystosuje ją do konsystorza i uzyska od niego upoważnienie do ścigania mówcy. Wiadomości tej nietylko nie zaprzeczono, lecz na piątkowej rozprawie senatu praskiego sądu krajowego okazało się, że jest ona najzupełniej prawdziwą. Na tej rozprawie sądowej odczytano listy, które między sobą wymieniły: prokuratorya państwa w Pradze i arcybiskupi konsystorz w Ołomuńcu. Z tej korespondencyi okazało się, że prokuratorya państwa w Pradze porozumiewała się z konsystorzem w sprawie wyrażeń pewnego mówcy o arcybiskupie drze Kohnie i prosiła o upoważnienie do ścigania mówcy. Na tej rozprawie dra Kohna zastępowała prokuratorya państwa, której się rzeczywiście udało spowodować zasądzenie mówcy na 8 dni za surowe wprawdzie, lecz zresztą niezakazane krytykowanie arcybiskupa Kohna.

Ze względu na to, że niema zwyczaju, aby w osobistych sprawach o obrazę czci, niemającej żadnego związku z publiczną działalnością obrażonego, — a w praskim procesie chodziło o to, że ołomunieckiego arcybiskupa Kohna, jako wyzyskiwacza robotników nazwano łotrem, — prokuratorya państwa podejmowała się zastępstwa prywatnego oskarżyciela; ze względu na to, że nie jest rzeczą urzędników uwiadamiać prywatne osoby, że je ktoś obraził; zważywszy, że żadna ustawa nie przyznaje biskupom uprzywilejowanego stanowiska w sprawach prywatnych obrażeń; zważywszy dalej, że przez owo tajne rozporządzenie praskiego namiestnictwa Austrya została ogłoszoną po prostu za lenne państwo Rzymu, a austryackim urzędnikom wyznaczoną została rola tajnych policyantów biskupich, zapytują podpisani: 1) czy minister wie o zacytowanem rozporządzeniu namiestnictwa w Pradze, 2) czy skłonnym jest minister znieść natychmiast to rozporządzenie i czeskiemu namiestnikowi dać surowe polecenie, aby swego urzędu nie nadużywał w usługach klerykalnej polityki?

Przegląd polityczny.

Policya parlamentarna. Zajścia na środowem posiedzeniu Izby posłów charakteryzuje „Arbeiter-Zeitung" w następujący sposób:

Ten epileptyczny parlament miał wreszcie znów atak. „Chmura" zawisła, jak wiadomo, w ostatnich dniach nad Izbą. Epileptykom szarpało już nerwowo wszystkimi członkami. Wreszcie przyszedł atak. Koncert pulpitowy, świst piszczałek, krzyk, dzwonek prezydenta, zawieszenie posiedzenia, słowem: typowy atak epilepsyi parlamentarnej. Widzowie odetchnęli swobodnie. Teraz chory będzie znów jakiś czas leżał bezsilny i wyczerpany. Ulżyło się Izbie, można teraz znów wytchnąć na chwilę — aż do najbliższego napadu epileptycznego...

Po ataku posłowie jęli się naradzać. Najmądrzejsi mówili: „No, widzicie więc znowu, nie idzie bez gruntownej kuracyi i operacyi!" Najgłupsi jednak — nie trzeba dopiero wyjaśniać, którzy to — powiedzieli: „Co temu wszystkiemu winno? Niema tu policyi! Silny policyant wyleczyłby z pewnością epileptyka!" Istotnie, są jeszcze wciąż ludzie w parlamencie, którzy sobie wyobrażają, że barczyści policyanci są urodzonymi lekarzami dla epileptyków! Panowie Lueger i spólnicy nie ośmielili się jednak w parlamencie postawić wniosku o wprowadzenie straży. Cóż więc uczynił Lueger? Na konferencyi przewodniczących zaproponował, żeby posłowie sami się ugrupowali i utworzyli kordon dokoła prezydyum tak, by ta straż mogła odeprzeć każdy wybryk poszczególnych posłów. Propozycya ta znaczyła tyle, że posłowie sami mają się stać policyą parlamentarną. Poseł Daszyński zapytał tedy natychmiast Luegera, jak sądzi, która też partya zniży się do tej wstrętnej służby. Lueger pozostał na razie dłużnym odpowiedzi. Widocznie nie miał jeszcze odwagi wyruszyć ze swym właściwym wnioskiem. Bo to jest jasnem, że tylko antysemici mogliby się dać użyć na policyę parlamentarną.

Lichwa cłowa. Komisya parlamentu niemieckiego dla taryfy cłowej przyjęła pozycye dotyczące ceł na drzewo rozmaitych gatunków według brzmienia przedłożenia rządowego.

Wobec zbliżających się obrad nad taryfą na bydło, poseł Gamp i tow. przedstawili w komisyi wnioski kompromisowe dla niektórych pozycyj, a mianowicie: dla bydła rzeźnego 18 marek za cetnar metr. żywej wagi, podczas gdy projekt rządowy ustanawia dla byków i krów cło 25 m. za sztukę, na młode sztuki 15, na cielęta 4 m.; dalej proponują na woły 12 m. za cetnar metr., na owce do 18 m. za cetn. metr., zamiast 2 m. za sztukę, na świnie do 18 m. za cetn. metr., zamiast 10 m. za sztukę, za świeże mięso z wyjątkiem słoniny 45 m. za cetn. metr., zamiast 30 m. według projektu rządowego.

Socyalno-demokratyczni członkowie komisyi zaproponowali wolność cłową dla koni, mułów, osłów, bydła rzeźnego, owiec, świń, ptactwa i mięsa świeżego.

Z parlamentu angielskiego. W Izbie gmin oświadczył minister wojny Brodrick, że reprezentanci transwalscy, między nimi Schalk Burgher, Reitz i Lucas Meyer przybyli do Klerksdorp, gdzie przybył także Botha. Steyn, Dewet i Delarey, jakoteż członkowie rządu b. republiki orańskiej, również udali się do Klerksdorp i przybyli tam we wtorek. Ze strony przywódców burskich niema żadnych innych wiadomości, tylko prośba o wydanie listów żelaznych dla uczestników konferencyi.

Podsekretarz parlamentu Cranbourne zawiadomił na tem posiedzeniu, że podpisano już chińsko-rosyjski traktat mandżurski. Rządowi angielskiemu postanowień tego traktatu oficyalnie nie zakomunikowano, o ile jednak słychać, według tego traktatu Mandżurya ma być opuszczoną przez Rosyę częściowo w przeciągu sześciu miesięcy, całkowicie zaś w przeciągu 18 miesięcy.

Wojna cłowa? Biuro Reutera donosi z Londynu, że wiadomość o zakazie wyładowywania towarów wolnych od ceł polegała na omyłce. Rząd angielski nie wydał podobnego zakazu.

Znów niepokoje w Chinach. Dzienniki londyńskie donoszą z Szanghaju: W Ning-po wybuchło powstanie, skierowane przeciw cudzoziemcom. Pospieszyły tam dwa angielskie i dwa amerykańskie statki wojenne. Położenie ma być krytyczne.

Niepokoje w południowej Ameryce. Biuro Wolfa donosi z Caracas: Wenezuelska partya rewolucyjna zajęła prawie całą wschodnią część kraju i zorganizowała już własną administracyę. Powstańcy zdobyli też niektóre miejscowości na zachodzie. Ograniczają się oni do wojny obronnej, by tem wyczerpać siły rządu.

Przegląd społeczny.

Z miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Nowy zarząd Kasy ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem dnia 10 b. m. Prezesem został wybrany dr Józef Drobner, wiceprezesem dr Zofia Daszyńska-Golińska. Przewodniczącym wydziału nadzorczego został wybrany Henryk Suesser. Przewodniczącym sądu rozjemczego został wybrany dr Bernard Heski. Pierwszy to wypadek w Austryi, że kobieta wchodzi do zarządu, a tembardziej do prezydyum Kasy chorych.

Udadek fabryki w Buczkowicach. Piszą nam z Buczkowic: W poniedziałek 7 bm. odbyło się tu poufne zebranie wszystkich robotników firmy R. Weil et Comp. pod przewodnictwem tow. Arbeitla z Bielska. Powodem zebrania była niewypłacanie robotnikom przez właściciela fabryki, który wprost oświadczył, że niema pieniędzy do wypłaty. Robotnikom pracującym w fabryce zalega z wypłatą za 14 dni, robotnikom pracującym we własnych mieszkaniach dla tejże firmy zalega już od 6 tygodni.

Robotnicy z tego powodu znajdują się w największej nędzy, wprost przymierają głodem. Stosunki te, jak wiadomo, panują już od dłuższego czasu i pomimo ugody, jaką robotnicy z fabrykantem zawarli tego roku w obecności inspektora przemysłowego z Krakowa, p. Weil słowa nie dotrzymuje. Robotnicy nie mogą już więcej otrzymać żywności na kredyt, ponieważ miejscowi kupcy, widząc, że pierwej czy później bankructwo fabryki nastąpić musi, obawiają się dalej dawać żywność robotnikom na kredyt. Robotnicy więc obradowali na zgromadzeniu, co dalej począć wypada. Wkońcu postanowili, mimo odradzania ze strony tow. Arbeitla, robotę zastanowić do czasu otrzymania zaległej zapłaty, oświadczając, że darmo pracować nie mają powodu, oraz o należytość zaskarżyć p. Weila do sądu, za pośrednictwem dra Grossa w Białej. Około 300 robotników dotąd zgłosiło się pisemnie do skargi, reszta dalej się podpisuje. Żywimy nadzieję, że doniesienie to zdecyduje p. inspektora do powtórnego zjechania tu i raz położenia tamy temu wyzyskowi.

Wkońcu zebrani robotnicy zwracają się do ogółu robotników i proszą o poparcie materyalne, albowiem co dopiero zaprowadzona organizacya miejscowa nie jest jeszcze w stanie wesprzeć nawet najbardziej podupadłych rodzin robotniczych, zaś z właścicielami fabryki zmuszeni jesteśmy bez ustanku walczyć, albowiem jeżeli raz zmuszeni są wypłacić robotników, to za 14 dni to samo się powtarza, więc znów musi się pracę zastanawiać.

Datki można wysyłać za pośrednictwem administracyi „Naprzodu".

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Przemyślu walne zgromadzenie członków stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych, na którem w miejsce dotychczasowego przewodniczącego tow. Oestereichera, został wybrany przewodniczącym tow. M. Boritz. Na temże zgromadzeniu po przemówieniu licznych mowców, powzięto cały szereg uchwał w sprawie podniesienia stowarzyszenia.

W sobotę 5 bm. odbyło się liczne zgromadzenie poufne robotników, zatrudnionych w magazynach wojskowych przemyskich, na którem omawiali tow. Żołnierz i kilku innych cele i korzyści organizacyi zawodowej.

We środę odbyły się dwa zgromadzenia, a to robotników malarskich i stolarskich. Na pierwszem omawiano stosunki, panujące w zawodzie malarskim i brak pracy, poczem powzięto kilka uchwał w tych sprawach. Na drugiem omawiano sprawy miejscowej organizacyi i uchwalono zaproponować miejscowemu komitetowi partyjnemu, jako męża zaufania tow. Gniewoszewskiego; w końcu tow. Żołnierz omawiał znaczenie święta robotniczego 1 Maja. Postanowiono dzień ten uroczyście święcić.

Z sali sądowej.

O honor Piaseckiego. W sobotę 12 b. m. odbędzie się przed krakowskim sądem krajowym apelacyjnym urzędniczem rozprawa przeciw tow. Adamowi Matejce i Szczepanowi Kurowskiemu o zaniedbanie obowiązków redaktorskich. Skarży naczelnik stacyi kolejowej w Krakowie p. Piasecki o drobne przestępstwo porządkowo-redakcyjne, odstąpiwszy wprzód zgodnie z wolą wyższych władz kolejowych, atoli wbrew woli oskarżonych od wniesionej przeciw nim skargi o występek obrazy honoru. Tak więc wskutek zmiany skargi, sprawa zamiast przed przysięgłych poszła przed sąd zwyczajny. Oskarżeni w pierwszej instancyi wnosili, aby dopuszczono dowód prawdy przez przesłuchanie ustne świadków przy rozprawie, atoli radca Ferens odmówił temu wnioskowi.

Sąd apelacyjny obecnie słuszność wniosku tego ma na jawnej rozprawie rozpatrzeć. Rozprawa rozpocznie się o godzinie 9 rano w sali 9 (wejście boczne).

Międzynarodowi szulerzy przed sądem. Dnia 10 b. m. odbyła się w wiedeńskim sądzie powiatowym rozprawa karna przeciw szulerom z wiedeńskiego „Jockey klubu", o czem onegdaj w telegramach krótko donieśliśmy. Przedmiot rozprawy stanowiła głośna gra hazardowa w „baccarata" w nocy z dnia 18 na 19 grudnia z. r, w której hr. Józef Potocki przegrał do swego partnera v. Szemerego przeszło 2 miliony koron.

Obaj dżentelmeni przez dłuższy czas usiłowali wymknąć się przed odpowiedzialnością sądową i na ręce swych obrońców przysłali oświadczenia, w których protestują(!) przeciw wszelkim śledztwom sądowym.

Wniesione jednak w parlamencie interpelacye sprawiły, iż sąd z protestami szulerów wcale się nie liczył i prowadził w dalszym ciągu dochodzenia, wskutek których prócz powyższych dwóch panów zostało oskarżonych o grę hazardową jeszcze 9 innych, a mianowicie: hr. Eugeniusz Kiński, hr. Adam Skrzyński, margrabiowie Alfons i Bela Pallavicini, baron Kaiserstein, Andor v. Pechy, bar. Rosenfeld, rotmistrz Artur v. Tränkel i hr. Ludwik Trauttmansdorff, sama „dobrze urodzona" i doświadczona we wzajemnem wypróżnianiu sobie kieszeń gwardya. Nadto prowadzone były dochodzenia przeciw wielu innym arystokratom, między tymi dwom polskim członkm Izby panów, tych jednak nie wezwano do rozprawy sądowej.

Śledztwo natrafiało na rozmaite trudności, stawiane ze strony „Jockey klubu". Wezwani na świadków służący odmówili zeznań z obawy przed wydaleniem ich ze służby, następnie generalny sekretarz oświadczył, że „honor" jego nie pozwala mu zeznawać o poufnych sprawach klubu. Jeden tylko służący zeznał zupełnie otwarcie, potwierdzając doniesienia dzienników.

Wspomnieć należy, iż „baccarat" jest grą podobną do „maczka", przy którym gra dwóch partnerów, inni zaś zakładają się o szanse obu przeciwników.

Z oskarżonych nikt nie stanął przy rozprawie; osk. Szemere, który jest członkiem węgierskiej Izby posłów, powołał się na swą „nietykalność".

Na początku rozprawy jeden z obrońców postawił wniosek o odroczenie jej, żądając, by sąd zażądał wydania również i dwóch obwinionych członków Izby panów i wezwał ich do rozprawy.

Trybunał jednak odrzucił to żądanie i przeprowadził rozprawę; wezwany, jako świadek, służący „Jockey klubu" zeznał obciążająco dla oskarżonych.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców wydał trybunał znany już wyrok, skazujący wszystkich obwinionych na grzywnę po 1.000 K, ewentualnie karę po 48 godzin aresztu, nadto skazał sąd hr. Potockiego, Szemerego i Pechy'ego, jako obcych poddanych, na wydalenie z granic państwa.

Obrońca Szemerego, antysemicki poseł dr Pattai, zgłosił zażalenie nieważności, inni zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 12 kwietnia. 1204. Zdobycie Konstantynopola. — 1417. Zakupienie Malborga od Krzyżaków. — 1870. Dekret Komuny równa w prawach ślubne i nieślubne dzieci. — 1901. Aresztowania w Warszawie — 1901. Kongres górników francuskich w Lens. — 1901. Walka Anglików z Burami pod Dewetsdorp.

Dziś w teatrze: „Tresowane dusze", sztuka w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską-Janowską (nowość).

Niedziela: O godz. $2\frac{1}{2}$ po południu: „Dwie sieroty". — O godz. 7 wieczorem: „Tresowane dusze".

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Popychadło", komedya J. Szutkiewicza.

Niedziela: „Krakowiacy i górale", wodewil J. N. Kamińskiego.

Wtorek: „Karpaccy górale", sztuka ludowa J. Korzeniowskiego. (Przedstawienie popularne po zniżonych do połowy cenach).

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem wykład inżyniera Szepsa: „Podróż na około ziemi" (z przedstawieniem obrazów świetlnych).

Tow. Kazimierz Mokłowski uprasza nas o umieszczenie następującego oświadczenia: Zawiadomiłem komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej we Lwowie, który mnie zamianował kandydatem na posła z trzeciej kuryi miasta Lwowa, że wobec obłożnej, ciężkiej i uporczywej choroby kandydować w żaden sposób nie mogę. Z socyalno-demokratycznem pozdrowieniem *Kazimierz Mokłowski.*

„Tresowane dusze", trzyaktowa sztuka pani Zapolskiej, powinna ściągnąć dziś do teatru liczną publiczność. Autorka przedstawia w niej z właściwą sobie werwą sceniczną, stosunki dziennikarskie pewnej części prasy galicyjskiej i na tem tle przedstawia z fotograficzną wiernością znane dobrze postacie i otoczenie moralne, w którem żyją.

Dwa zgromadzenia przedwyborcze w sprawie wyborów do krakowskiej rady miejskiej zwołuje stronnictwo niezawisłych żydów: jedno odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór w sali p. Schönberga (ul. Starowiślna 26), drugie w niedzielę 13 bm. o godz. 8 wieczór w sali hotelu „Union" (ul. Gertrudy).

Z teatru ludowego komunikują nam: Teatr ludowy przygotowuje komedyę w 3 aktach G. Coglińskiego p. t. „Argonauci". Rzecz trzymana w tonie lekkiej satyry, kreśli znakomicie stosunki kleryków ruskich; autorem sztuki jest Rusin.

Dyrekcya teatru ludowego postanowiła dawać po zniżonych do połowy cenach przedstawienia popularne tak, aby naj-

uboższa ludność, rozporządzająca 5 centami, mogła odwiedzać teatr.

Szpicel pruski w Krakowie. Podczas pobytu Górnoślązaków w Krakowie aresztowała policya krakowska Bolesława Rakowskiego, byłego korektora „Pracy“, który był głównym świadkiem policyjnym w procesie dra Kazimierza Rakowskiego. Zachodzi silne podejrzenie, że Bolesław Rakowski stoi na usługach policyi pruskiej i że przyjechał do Krakowa w tym celu, aby szpiegować gości z Górnego Śląska.

Aresztowany zapewniał, że przyjechał do Krakowa tylko dla własnej przyjemności i że miał zamiar pisać korespondencye do „Posener Morgenzeitung“. Podczas rewizyi znaleziono przy nim spis nazwisk przybyłych, streszczenia mów i inne notatki.

Kasyer akcyzowy przy rogatce podgórskiej obchodzi się — jak nam donoszą z miasta — w grubiański sposób z kobietami, które uiszczają mu opłaty akcyzowe. Każdej mówi pan kasyer „ty“, a zamiast podawać pokwitowania do ręki, rzuca je na ziemię. Gdy niedawno żona pewnego robotnika zwróciła mu uwagę na niewłaściwość tego postępowania, została przez kasyera słownie zelżoną.

Niebezpieczny pies łańcuchowy p. Starka, w domu przy ul. Stachowskiego 22, puszczony zupełnie wolno bez kagańca, rzuca się na przechodniów. Istnieją przecież świeżo wydane przepisy magistrackie, nakazujące psu nakładać kagańce!

Pogrzeb księdza-samobójcy. We czwartek 10 bm. odbył się w Podgórzu pogrzeb księdza Zadęckiego, o którego samobójstwie wczoraj donosiliśmy.

Dział wynalazków polskich na wystawie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie będzie nader interesujący. Zgłoszone aparaty, maszyny, środki z różnych dziedzin przemysłu, pomysły patentowane z dziedziny kolejnictwa, telegrafu, budowy machin, motorów eksplozywnych, dalej maszyn rolniczych będą zapewne niezwykłą atrakcyą wystawy. Zgłoszono między innymi fortepian i skrzypce elektryczne. Komitet czyni obecnie starania dla zdobycia senzacyjnego clou wystawy: balonu captif.

Epidemia. W miejskim zakładzie sierót we Lwowie przy ulicy Zielonej wybuchła epidemia „mumsa“.

Morderstwo. W Nawaryi pod Lwowem zamordowano tamtejszego mieszczanina Jana Wiszyńskiego. Podejrzanego o popełnienie zbrodni Szczepana Neubehra aresztowała żandarmerya.

Pogromca socyalizmu. Dla uniknięcia nieporozumień, zaznaczamy, że korespondencya pod powyższym tytułem, zamieszczona w wtorkowym numerze naszego pisma, nie odnosi się do proboszcza w Białej, lecz do proboszcza w Wilkowicach, w powiecie bialskim.

Nowe Koło Towarzystwa Szkoły ludowej zostało założone dnia 6 bm. w Szczakowej dzięki staraniom młodzieży i kolejarzy. Zebranie, na którem Koło miejscowe ukonstytuowało się, odbyło się pod przewodnictwem p. Trenknera, delegata zarządu głównego. Ten uzupełnił szczegółami ogólny rzut na działanie Towarzystwa, jaki dał p. Zygmunt Podgórski, akademik, kładąc nacisk na potrzebę pracy oświatowej „w trójcesarskim kącie“, gdzie żywioł polski, liczebnie większy, przyciśnięty jest olbrzymim kapitałem niemieckim. Na zakończenie wspomniał o bardzo skutecznej działalności bibliotek bezpłatnych, popierając twierdzenie kolosalnym rozwojem i wpływem bibliotek III Koła w Krakowie. Jak dalece ludność w Szczakowej odczuwa potrzebę czytania, dowodem tego rozebranie 116 książek w niespełna dwa tygodnie. W dalszym ciągu p. Z. P. wyszedłszy z założenia, że tu nikt z ludu, czy też robotników nie czyta gazet, wykazał potrzebę stworzenia czytelni wspólnej, jako jednego działu przyszłej pracy Towarzystwa. Nadto dał dyrektywę przyszłemu zarządowi, by pracę swą rozłożył na całą parafię jaworznicką, gdzie pomimo dużego ruchu przemysłowego i kopalnianego lud nie jest politycznie uświadomiony, zaledwie może wie, że żyje w państwie konstytucyjnem.

Do zarządu weszli: jako prezes p. Antoni Seitner, konduktor, zastępca p. Feliks Mroczkowski, maszynista, sekretarz p. Zygmunt Podgórski, słuchacz filozofii, zastępca p. Sebastyan Sikora, krawiec, skarbnik p. Teofil Drozd, konduktor, zastępca p. Stanisław Struzik, mechanik fabryczny, bibliotekarz p. Józef Tataruch, konduktor, zastępca Jan Pieczara, gospodarz. Do komisyi kontrolującej wszedł kierownik szkoły i dwaj urzędnicy.

Zebranie zakończono po przemówieniu p. Kaufmanna, słuchacza prawa, by Towarzystwo nie odpychało żydów od siebie, nie stało na gruncie partyjnym, lecz by się tu zaczęli schodzić ludzie wszelkich przekonań i wyznań.

Wybory do rady miejskiej w Przemyślu. Towarzyszom przemyskim, którzy płacą jakikolwiek podatek przypomina miejscowy komitet, że wobec zbliżających się wyborów do przemyskiej rady miejskiej powinien każdy udać się do magistratu, przekonać się czy jest wciągniętym na listę upoważnionych do głosowania, a w przeciwnym razie wnieść natychmiast reklamacyę. Termin do wnoszenia reklamacyj upływa dnia 18 kwietnia br. Wszelkich wyjaśnień w sprawie reklamacyj udzieli tow. Józef Schiffler, w biurze Kasy chorych przy ul. Dobromilskiej l. 15, w czasie od godziny 8 rano do 3 popołudniu.

O katastrofie w kopalni, o której donieśliśmy w telegramach, otrzymujemy z Morawskiej Ostrawy następujące szczegóły: Rano 9 b. m. około godziny 4 wydarzyła się znana wam katastrofa na nowym szybie w Zabrzegu (Morawy) obok Witkowic. Szyb ten, nazwany „Fryderyk“, a będący własnością pruskiej spółki Friedländer & Comp., zwanej gwarectwem „Maria Anna“, dopiero pogłębiano. Nagle w głębokości około 428 metrów natrafili górnicy na silne źródło wody, która z taką szybkością i nieokiełzaną siłą uderzyła w górę, że w jednej chwili zalała szyb. Z dziesięciu górników, którzy właśnie byli zatrudnieni w szybie, siedmiu zdołało się uratować, trzech zaś utonęło. Do godziny 2 po południu już tylko 80 metr. brakowało od powierzchni wody do wierzchu samego. Wszelkie prace ochronne są na razie niemożliwe, wskutek silnego wytwarzania się gazów duszących i wybuchowych.

Wydatki na szpitale w Galicyi wynosiły w roku ubiegłym 2,490.839 K. Z tego przypada na szpitale krajowe 794.207 K, na zakłady położnic 135.827 K, na zakłady obłąkanych kor. 485.965, na szpitale prowincyonalne 998.000 K, na szpitale dla dzieci 64.000 K.

Aresztowane „medium“ spirytystyczne pani Rothe, mimo całego skandalu, jaki powstał po odkryciu szwindlu z różami, cieszy się ciągle jeszcze żywą sympatyą w spirytystycznych kołach. Niedawno obrońca jej, adwokat dr. Schwindt, otrzymał orzeczenie jakiegoś „profesora“ Sellina, który na podstawie własnych doświadczeń oświadcza, że rzucanie kwiatów przez panią Rothe wcale nie było jakimś szwindlem, lecz... niezaprzeczalną rzeczywistością. Adwokat Schwindt na zasadzie tego „orzeczenia“ ponowił swój wniosek o wypuszczenie p. Rothe z więzienia.

Zasądzenie proboszcza. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o ucieczce do Szwajcaryi bawarskiego proboszcza z Oberalting ks. Grata, który za zbrodnię przeciw moralności popełnioną na 9 uczniach miejscowej szkoły, został aresztowany, a po złożeniu kaucyi 5.000 marek puszczony na wolną stopę. Schwytany w Chur, został odstawiony do Monachium, gdzie 9 b. m. odbyła się przeciw niemu rozprawa karna. Trybunał uznał proboszcza winnym zarzuconych mu zbrodni i skazał go na 2 lata i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Ksiądz Piechota, defraudant i morderca, ma przebywać obecnie, jak krążą wieści, w klasztorze Kamedułów na Bielanach. Dobrzeby było, gdyby władze przeszukały dokładnie klasztor Kamedułów i zamknęły zbrodniarza do kryminału.

Wybryk podoficera. W środę o godzinie $2^1/_2$ w nocy wywołał wachmistrz od muzyki 100 pułku piechoty awanturę z niejakim Rosenfeldem przed restauracyą Pflauma przy ul. Grodzkiej. Rosenfeld chciał zobaczyć się z płatniczym restauracyi, a zastawszy lokal już zamknięty, zapytał żołnierza policyjnego Wydrę, stojącego z wachmistrzem Rochoszem, czy płatniczy już poszedł. Zamiast odpowiedzi rozpoczął wachmistrz z Rosenfeldem sprzeczkę, a gdy tenże chciał odejść, rzucił się nań z tyłu Rochosz i porąbał mu szablą straszliwie głowę. Rosenfeld, zbroczony krwią, padł na ziemię i przyszedłszy do siebie, dowlókł się z trudem na stacyę ratunkową. Na stacyi skonstatowano kilka ran na głowie głębokości 1 centymetra. Rannego odesłano na klinikę chirurgiczną.

Najcharakterystyczniejszem jest, że żołnierz policyjny Wydra nie chciał wcale interweniować, lecz usunął się „dyskretnie“ z miejsca awantury! Można w Krakowie być porąbanym przez żołdaka w obecności policyanta...

Zwłoki kobiety przeszło 50-letniej wydobyto z Wisły przy moście podgórskim dnia 25 marca. Ubrana była w kapelusz czarny ze wstążkami, boa czarne, mufek na białym metalowym łańcuszku, kaftan sukienny czarny z aksamitnym czarnym kołnierzem, 3 kaftaniki perkalowe, jeden granatowy, drugi czerwony i trzeci biały płócienny, nowy kaftanik, sznurówkę, 3 spódnice, białą, czerwoną i czerwoną w czarne paski, dwie koszule białe ze znakami A. S., buciki półskórzane i dwie pary pończoch czarnych, długich.

Ktoby wiedział o szczegółach wykazujących identyczność osoby denatki, zechce donieść o tem do ekspozytury policyi w Podgórzu.

Wścieklizna psów w Galicyi. Z Sambora donoszą nam: W Pienianach, wsi tutejszego powiatu, pokąsał pies wściekły 7 dzieci w niebezpieczny sposób.

Przyzwyczajenia służbowe. Naczelnik stacyi kolejowej w Chrzanowie i inżynier kolei północnej p. Jakób Zach, zelżył w swej kancelaryi konduktora grubiańskiemi słowy (Gauner itp.), za co sąd powiatowy karny w Chrzanowie wymierzył aż 5 złr. kary. Jako przyczynę tego nadzwyczajnego złagodzenia kary podał sąd między innemi: „że w służbie kolejowej przywyka się do używania ostrzejszych wyrażeń, że kolejarza służba wymaga z natury swej surowego wojskowego rygoru!“ To przyzwyczajenie służbowe przyjął więc sąd jako okoliczność łagodzącą!

Zasądzony p. Zach uważał tę wymierzoną sobie karę za wysoką i w odwołaniu swem podał, że obelgi w kancelaryi rzucone są tajemnicą urzędową, która do sądu nie należy, że „człowiek w służbie staje się nerwowym“ i że stosunek naczelnika do konduktora jest zupełnie podobnym „jak w wojsku major do kaprala, a c. k. radca do woźnego sądowego“ (dosłownie!).

Wczoraj trybunał apelacyjny krakowski, którego pierwszym niewyłączonym wotantem był znany lokator domu kolejowego nadradca Wawrausch, postanowił na jawnej rozprawie przed rozstrzygnięciem tej ciekawej sprawy, zasięgnąć opinii dyrekcyi kolejowej... Sprawa więc została na razie odroczoną.

Rozpisanie dostaw. C. k. dyrekcye kolei państwowych w Ołomuńcu i Stanisławowie zamierzają rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawy znaczniejszych ilości nafty, olejów mineralnych, terpentyny, benzyny, wazeliny, tranu rybiego i t. d., z terminem do wnoszenia ofert najdalej do dnia 30 kwietnia 1902 godz. 12 w południe.

Równocześnie ogłasza c. k. dyrekcya kolei państwowych w Stanisławie sprzedaż starych materyałów z żelaza kutego i lanego, ze stali, miedzi, mosiądzu i t. d. również z terminem 30 kwietnia 1902 godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z dnia 10 bm. rozpoczęło się dopiero o g. $6^1/_2$ wieczór odczytaniem pisma komitetu Muzeum narodowego o zmianę statutu muzeum,

Wybory do rady miejskiej.

Prezydent oświadcza, że wybory do rady miejskiej odbędą się z koła III *a* 5 maja (w 1 sekcyi), z III *b* 7 maja (w 1 sekcyi), z III *c* 12 maja (w 3 sekcyach); z koła II *a* d. 14 maja (w 1 sekcyi), z II *b* 20 maja (w 4 sekcyach); z koła I dnia 22 maja (w 10 sekcyach).

Jako delegaci rady zostali powołani przez prezydenta do wyborów radcy: dla koła III *a* Epstein, Jawornicki, Schwarz; III *b* Biborski, Chmurski, Schmelkes; III *c* 1) Bandrowski, Federowicz, Epstein, 2) Fritsch, Nowacki, Seinfeld, 3) Beringer, Stryjeński, Weksler; dla koła II *a* Doboszyński, Kohn, Tarnowski; II *b* 1) Bartoszewicz, Birnbaum, ks. Bukowski, 2) Bujwid, Jordan, Landau, 3) Bujański, Cyfrowicz, Domański, 4) Kwiatkowski, Mendelsburg, Pareński; dla I koła 1) Chyliński, Lustgarten, Styczeń, 2) Paszkowski, Ponikło, Staniszewski, 3) Popiel, Rothwein, ks. Spis, 4) Górski, Lgocki, Propper, 5) Leo, Łapiński, Rosenblatt, 6) Federowicz, Weksler, Wodzicki, 7) Domański, Epstein, Kasparek, 8) Kohn, Rotter, Schwarz, 9) Bandrowski, Chmurski, Horowitz, 10) Beringer, Jawornicki, Biborski.

Budżet na r. 1902.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem, przy tytule „zdrowotność miasta“ dr. Seinfeld prosi prezydenta, aby robotników, którzy po kilkanaście lat są w służbie gminy, przyjęto na etat.

Dr. Lustgarten stwierdza, że pomnożenie liczby lekarzy miejskich jest koniecznością; obecnie dzielnice VI, VII i VIII wcale nie posiadają lekarzy miejskich.

Prezydent oświadcza, że sprawa pomnożenia lekarzy miejskich jest już w toku.

Przy tytule „dobroczynność“ r. m. Bartoszewicz wykazuje, że Kraków na cele dobroczynne bardzo mało wydaje i pozycya na „dobroczynność“ jest stanowczo za małą.

R. Cyfrowicz sądzi, że w mieście za dużo jest żebraków, aby wszystkich zaopatrzyć.

Przy tytule „sztuka i zabytki“ r. m. Bartoszewicz oświadcza, że w Muzeum narodowem, które właściwie niema komitetu, dzieją się niewłaściwości. Przy tyt. „oświata“ wnosi r. m. Bartoszewicz o skreślenie subwencyi dla szkół niemieckich.

Ks. Spis broni szkoły u „córek Bożej miłości“, katolicy bowiem wcale nie germanizują (?).

Wniosek r. m. Bartoszewicza upadł, poczem dla braku kompletu posiedzenie zamknięto.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 11 kwietnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Szkoły ludowe.

Poseł **Drexel** (niem. str. lud.) wyraził ubolewanie z powodu zaniedbania nauki gimnastyki. Ustawa szkolna jest wprawdzie dobrą, interpretacya jej atoli niezawsze jest słuszną. Mówca przytacza szereg żądań nauczycieli. Mówca polemizuje z posłami chrześcijańsko-socyalnymi i katolickiem centrum i podnosi, że jedyną bronią przeciw lichwie i wyzyskowi ludu jest podniesienie oświaty ludowej.

Poseł **Reichstätter** przemawia przeciw biurokracyi i duchowieństwu, które zapanowało nad szkołą. Mówca podnosi słuszne żądania nauczycieli, następnie domaga się udzielenia prawa publiczności czeskiej szkole im. Komensky'ego w Wiedniu.

Poseł **Peric** ubolewa również nad systemem biurokratycznym, który szczególnie w Kroacyi i Dalmacyi przyczynia się do germanizacyi szkół w tych okolicach.

Na tem obrady o godz. $^1/_2$6 wiecz. przerwano; następne posiedzenie dziś o godzinie 10 rano.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem obradowało kilka komisyj.

W komisyi socyalno-politycznej poseł tow. **Eldersch** referował swój wniosek w sprawie ulżenia nędzy, wywołanej panującem bezrobociem. — Po przemowie posłów Kincka i Kolischera obrady przerwano.

W komisyi budżetowej poseł **Steinwender** referował liczne petycye szeregu miast w sprawie subwencyj na cele asanacyjne. Uchwalono petycye te odstąpić rządowi do uwzględnienia. Następnie komisya rozpoczęła obrady nad przedłożeniem rządowem w sprawie odnowienia umowy z „Donau-Dampfschiffarth-Gesellschaft“.

W komisyi prawniczej poseł **Pattay** referował przedłożenie rządowe w sprawie odpowiedzialności i odszkodowania ze strony kolei elektrycznych. Minister kolei **Wittek** prosił o szybkie załatwienie tej ważnej sprawy. Przedłożenie uchwalono w brzmieniu rządowem.

———

Wiedeń, 11 kwietnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów odczytano interpelacye i wnioski; między innemi interpelacye posła Daszyńskiego i tow. do ministra kolei żelaznych w sprawie postępowania lekarzy kolejowych w Galicyi, oraz interpelacyę tegoż posła z powodu konfiskaty wiersza Heinego p. t. „Ukrzyżowany“ w numerze wielkanocnym „Naprzodu“ przez prokuratoryę krakowską.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi budżetowej nad działem „szkoły ludowe“. Poseł **Czerny** przemawiał po czesku.

Sytuacya.

Wiedeń, 11 kwietnia. Niemieckie stronnictwo ludowe wydało następujący komunikat: Niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło jednogłośnie na dzisiejszem posiedzeniu przyjąć do wiadomości uchwały niemieckiej wierno-konstytucyjnej własności i antysemitów, które zasadniczo odrzucają zajęcie opozycyjnego stanowiska wobec rządu, a tem samem dają do poznania, że nie chcą wspólnie postępować z niemieckiem stronnictwem ludowem. To samo zaznacza stanowisko niemieckiego stronnictwa ludowego wobec konferencyi przewodniczących klubów niemieckich. Niemieckie stronnictwo ludowe nie weźmie więcej udziału w obradach konferencyi klubów niemieckich. Stronnictwo wita z zadowoleniem, że niemieckie stronnictwo postępowe postanowiło iść ręka w rękę z niemieckiem stronnictwem ludowem. Rozumie się jednak samo przez się, że niemieckie stronnictwo ludowe w przyszłości w sprawach narodowych będzie się starało postępować wspólnie z innemi stronnictwami niemieckiemi.

Telegraf i telefon.

O Morskie Oko.

Wiedeń, 11 kwietnia. Sąd polubowny w sprawie Moskiego Oka zbierze się prawdopodobnie dnia 16 sierpnia w jednem z większych miast po za obrębem Galicyi i Węgier, gdzie sąd będzie miał oddany do dyspozycyi lokal, w którym by bezpiecznie mogły być złożone akta sporu. Trybunałowi przedstawione zostaną wywody obu stron i wnioski, tudzież wszystkie akta sprawy. Rozprawa potrwa zapewne do końca września. Sprawozdawcy pism będą do rozprawy dopuszczeni.

Arcybiskup w obronie defraudanta?

Lwów, 11 kwietnia. „Przedświt“ zaprzecza wiadomości, podanej przez „Gazetę narodową“, jakoby arcybiskup Teodorowicz podczas posłuchania u cesarza wstawiał się za ks. Mardyrosiewiczem o darowanie mu reszty kary.

Hr. Andrzej Potocki nie zapomina o sobie.

Lwów, 11 kwietnia. Wydział krajowy polecił szpitalom krajowym, aby węgiel kamienny sprowadzały z kopalń krajowych, a nie, jak dotąd, z Prus.

Z lwowskiej sali sądowej.

Lwów, 11 kwietnia. Przed tutejszym trybunałem orzekającym toczy się dziś rozprawa karna przeciw 31-letniemu Janowi Pawlaczkowi, gospodarzowi z Krzywczyc, 27-letniemu Józefowi Jurkiewiczowi, zarobnikowi z Krzywczyc i 58-letniemu Józefowi Wojnarowiczowi, tamtejszemu wójtowi, o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Prokuratorya państwa oskarża ich, że dnia 26 grudnia z. r. w Krzywczycach podczas aresztowania tamtejszego gospodarza Jana Eliasza, tak go pobili, że ten w godzinę później wskutek złamania 14 żeber i zmiażdżenia wątroby zakończył życie. Ponieważ w toku śledztwa nie można było sprawdzić, który z oskarżonych zadał śmiertelne razy, przeto oskarżeni odpowiadają nie za zbrodnię zabójstwa, tylko za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 kwietnia. Kosztem fundacyi śp. Czarkowskiej zostanie tu wybudowany nie-

bawem przy miejskim zakładzie sierot dodatkowy pawilon dla około 30 dzieci.

Lwów, 11 kwietnia. Z Mikuliniec donoszą, że już 5 tygodni szerzy się tam szkarlatyna, która w ostatnich dniach pochłonęła bardzo wiele ofiar.

Kronika prowincyonalna.

Jarosław, 11 kwietnia. Z dniem 15 kwietnia otwartą tu będzie nowa apteka, którą otrzymał p. Wyszatycki.

Przemyśl, 11 kwietnia. Roboty około restauracyi katedry łacińskiej postępują. Rusztowanie jest już gotowe i wkrótce p. Popiel rozpocznie prace nad odnowieniem sklepienia i lunet, poczem przedsięwzięte będą roboty około odnowienia sklepienia.

Biała, 11 kwietnia. Onegdaj wieczorem wyłowiono w Białce zwłoki 20-kilkaletniej Zofii Pawliczkównej, córki tutejszego mieszczanina. Jak się zdaje, zachodzi tu morderstwo, którego dopuścił się według wszelkiego prawdopodobieństwa Hrabaczka, narzeczony Pawliczkównej. Aresztowano go i odstawiono do sądu powiatowego.

Koncesye na biura korespondencyjne.

Wiedeń, 11 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do szefów krajów motywa swego rozporządzenia w sprawie koncesyj na biura korespondencyjne. W motywach tych twierdzi minister, że tendencyjne albo na złych informacyach polegające wiadomości nie tylko szkodzą interesom publicznego życia, ale mogą także szkodzić poważnej świadomej swych obowiązków prasie. Tymi motywami powodowane chciały interesowane ministerstwa przez ustanowienie obowiązku uzyskania koncesyj dla ajencyj telegraficznych stworzyć pewną rękojmię, aby zarobkowe przesyłanie wiadomości w drodze telegraficznej i telefonicznej w ten sposób się odbywało, by odpowiadało publicznym interesom oraz potrzebom prasy.

Z tego wynika, że rozporządzenie to wyłącznie ma na oku agencye, które mają charakter samoistnych zakładów przemysłowych (Gewerbebetriebe). Czy te wszystkie kryterya są rzeczywiście dane w poszczególnym wypadku, będzie stanowiło najważniejsze pytanie przy decydowaniu ze strony politycznych władz krajowych. Pole swobodnej działalności dziennikarskiej pozostaje naturalnie przez to rozporządzenie zupełnie nienaruszone. Rozporządzenie to nie odnosi się do kontraktowo związanych współpracowników pism, jak korespondentów, pozaredakcyjnych współpracowników i t. d., równie jak i korespondencyj. Rozporządzenie to nie działa wstecz na istniejące agencye telegraficzne.

Koniec wizyty.

Wiedeń, 11 kwietnia. Kanclerz niemiecki hr. Bülow odjechał dziś rano o godzinie 8 przez Wrocław do Berlina w towarzystwie dwóch wyższych urzędników legacyjnych.

Nowe pokłady grafitu.

Budziejowice, 11 kwietnia. W miejscowości Dyn nad Wełtawą odkryto olbrzymie pokłady grafitu.

Ustawa wyjątkowa przeciw Polakom.

Berlin, 10 kwietnia. W najbliższym czasie ma rząd pruski wnieść w sejmie pruskim przedłożenie przeciw Polakom, które będzie wymagało dłuższych narad.

Bankructwa i samobójstwa.

Hamburg, 11 kwietnia. Stan bierny upadłej firmy Schulz, importującej kawę, dochodzi do 2 milionów marek. Obaj właściciele firmy odebrali sobie życie.

Mobilizacya floty rosyjskiej?

Odessa, 11 kwietnia. Krążą tu wieści, że flota rosyjska na morzu Czarnem ma być z końcem czerwca zmobilizowaną. Od niejakiego czasu krzątają się bardzo około naprawy okrętów, mianowicie łodzi torpedowych. Pewna liczba tych łodzi ma być sprowadzona z Bałtyku na morze Czarne. W arsenałach powiększono znacznie zapasy amunicyi. Przygotowania te dają pole do daleko idących kombinacyj i przypuszczeń. Równoczesne powiększenie floty rosyjskiej i sił wojskowych wzdłuż kolei do Odesy — nie są pozbawione znaczenia.

Konflikt między Szwajcaryą a Włochami.

Rzym, 11 kwietnia. Agencya Stefaniego ogłasza następującą notę: włoski poseł w Bernie szwajcarskiem Silvestrelli żalił się przed radą związkową, że dziennik „Le Réveil" umieścił szereg artykułów, które zawierały obrazę zmarłego króla Humberta i sławiły ten mord. Przy tej sposobności przyszło do osobistego konfliktu między posłem włoskim a radą związkową, z powodu czego rząd szwajcarski zażądał odwołania posła włoskiego. Ponieważ rząd włoski nie chciał temu żądaniu zadośćuczynić, rada związkowa zerwała stosunki z Silvestrellim. Rząd włoski był zmuszony do zerwania oficyalnych stosunków z posłem szwajcarskim w Rzymie drem Carlinem.

Berno, 11 kwietnia. W radzie narodowej i radzie stanów odczytano pismo rady związkowej z przedstawieniem sporu szwajcarsko-włoskiego. Rada związkowa zapowiada przedłożenie obszernego sprawozdania o tej sprawie. W radzie narodowej przyjęto tę notę oklaskami.

Katastrofa.

Sztokholm, 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem w pobliżu miasta zgorzała fabryka drożdży, przyczem zawalił się mur. W gruzach zginęło 6 osób, 8 jest rannych.

Walka o reformę wyborczą w Belgii.

Bruksela, 11 kwietnia. Rada generalna robotnicza uchwaliła wydać odezwę, polecającą, by w poniedziałek wszyscy robotnicy rozpoczęli strejk generalny.

Bruksela, 11 kwietnia. Gwardya obywatelska w przedmieściach została na wczoraj wieczór zwołaną. Burmistrz zakazał odbywania zgromadzeń na ulicach.

Gandawa, 11 kwietnia. Wczoraj około godz. 7 wieczorem zebrały się w pobliżu dworca tłumy ludzi, którzy oczekiwali powrotu z Brukseli deputowanych socyalistycznych. Tłumy wzburzyły się na widok ustawionej policyi i wojska. Kilka szwadronów ułanów umieszczono niedaleko dworca. Inne punkty miasta obsadziła policya i żandarmerya. Gwardyi obywatelskiej dotychczas nie powołano pod broń. Ulice, prowadzące do dworca, zapełniły tłumy, śpiewające pieśni rewolucyjne.

Gdy deputacya wysiadała z pociągu, tłumy przyjęły ją owacyą. Szczególnie burzliwie witano deputowanych socyalistycznych: Anseela i Tambier'a. Klerykalnych deputowanych odprowadziła policya do mieszkań. Niektóre ulice były tak tłumem zapełnione, że kawalerya, chcąc je opróżnić, musiała kłusować, wskutek czego w ścisku kilka osób odniosło rany.

Socyaliści zgromadzili się wieczorem na zebranie. Budynków strzeże pilnie policya. Patrole przeciągają ulicami. Kilka osób aresztowano za podburzające okrzyki.

Leodyum, 11 kwietnia. Burmistrz zarekwirował artyleryę gwardyi obywatelskiej. Cały garnizon skonsygnowany.

W miejscowości Hondeng wykonano zamach dynamitowy na gmach stowarzyszenia klerykalnego. Trzy naboje dynamitowe wybuchły, sprawiając wielkie szkody.

Mons, 11 kwietnia. Do Charleroi wysłano oddział wojska, który wieczorem tam przybywa. Do Le Louvier wysłano oddział kawaleryi. Ubiegłej nocy rzucono kilka nabojów dynamitowych na szereg budynków. Szef sztabu generalnego gwardyi obywatelskiej w Mons wydał zarządzenia dla utrzymania spokoju.

Bruksela, 11 kwietnia. Socyalni demokraci urządzili tu wielkie zgromadzenie robotnicze, na którem mówcy wzywali do zachowania spokoju. Wezwania te przyjęli zgromadzeni okrzykami i protestami. We wtorek ma być rozpoczęty powszechny strejk.

Bruksela, 11 kwietnia. W Izbie poselskiej odbyło się wczoraj burzliwe posiedzenie. Socyalistyczni posłowie zarzucali rządowi, że po przyjęciu prowizorycznych kredytów chce przerwać obrady parlamentu, celem udaremnienia rewizyi i oświadczyli, że z całej siły zwalczać będą tę taktykę. Prezydent ministrów dał wymijającą odpowiedź. Kiedy przywódca klerykałów Woeste mówił coś do prezydenta, powstała w Izbie wielka wrzawa, Woeste bowiem ma znaczny wpływ na ministrów. Ze wszystkich stron poczęto rzucać nań obelgi i dopiero wkroczenie służby parlamentarnej zapobiegło gotującej się bójce.

Kiedy w dalszym ciągu posiedzenia klerykali zwalali całą odpowiedzialność za rozruchy na socyalistów, oświadczyli socyaliści, że nie przyjmują odpowiedzialności za przyszłe wypadki. Tow. poseł Vandervelde zapewniał o pokojowych zamiarach socyalistów i zrobił uwagę, że gotów jest pójść z kolegami do króla i zaklinać go, aby swym osobistym wpływem zapobiegł wojnie domowej. Słowa te wywołały w Izbie wielkie poruszenie.

Bruksela, 11 kwietnia. Przeciw tow. Volkaert'owi, prezesowi stowarzyszenia młodzieży robotniczej „Jeune garde socialiste", został wydany rozkaz aresztowania za to, że brał udział w walce ulicznej na Schaarbeck.

Bruksela, 11 kwietnia. Obecnie wojsko usiłuje zapobiedz ekscesom, ustawiwszy się w rozmaitych częściach miasta, a szczególnie w tych, w których wzburzenie umysłów jest wielkie.

Patrole kawaleryi przeciągają ulicami. Wczoraj wieczorem pozamykano wszystkie sklepy bardzo wcześnie z obawy przed splądrowaniem przez tłumy, przeciągające po ulicach.

Zabór Transvaalu.

Rjeka, 11 kwietnia. Wczoraj odpłynął z tutejszego portu angielski parowiec „Northshire" z 800 końmi, przeznaczonymi dla wojsk angielskich. Jest to już 60-ty parowiec, wyekspedyowany z końmi przez jednę z tutejszych firm. Ogółem wytransportowano stąd 58.000 koni do południowej Afryki. W kwietniu mają stąd odpłynąć jeszcze 3 parowce z końmi, w maju 8.

Linia telefoniczna między Krakowem a Wiedniem znowu przerwana!

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412